Nr. 137. Kraków, Sobota 20 Maja 1893. Rocznik V.

**Przedpłata wynosi:**
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

# KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

**Cena ogłoszeń:**
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

**Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.**

## Kwestja polska
### w oświetleniu pp. Krestowskiego i Lichtańskiego.

Znanym jest powszychnie wstępny artykuł, zamieszczony w *Dniewniku Warszawskim*, w dniu objęcia redakcji tego pisma przez pułkownika Krestowskiego. W tem mniemanem wyznaniu wiary autora „Truszczoby Petersburskija“ powiedziano, że redakcja usiłować będzie drogą szlachetnej prasy doprowadzić do porozumienia obopólnego Polaków i Rosjan, i w tym celu otwiera swe łamy dla wszelkich opinij i przekonań. Na wezwanie to nikt zgoła nie pospieszył, natomiast zjawiła się broszura niejakiego p. Lichtańskiego, p. t. „Wymiana myśli“, a w ostatnich czasach wyrwał się jak Filip z konopi p. Śnieżko Błocki ze swym projektem zreorganizowania Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem. Szczupły ten zastęp pomocników p. Krestowskiego wywołał artykuł bardzo cięty p. S. T. w „Słowiańskich Obozreniach“, a następnie w „Wostocznom Sbornikie“ z r. 1893 w korespondencji z Warszawy, w której obaj znakomici adepci „prymirenja“ ponieśli stanowczą klęskę. Artykuły te pisali Rosjanie. sądzimy więc, że nie będzie bez pewnej korzyści dla naszych czytelników opinja, jaką żywią nasi wrogowie co do owego przymusowo wmawianego pogodzenia się Polaków z Rosjanami. Oto treść w skróceniu:

„W Nr. 240 *Warszawskiego Dniewnika* z dnia 27 października pomieszczono dwa artykuły, dotyczące „rusko-polskiego połączenia się na gruncie słowiańskim“, jak wyraża się sam redaktor Krestowskij i „dobrowolnego złączenia się Polaków z rosyjskiem państwem“, jak wyraża się autor drugiego artykułu Lichtański. Dawałoby to dowód, że sam rząd rosyjski w obecnym czasie wyszukuje gruntu dla zawiązania z polską ludnością stosunków, na podstawie większego jeżeli już nie zupełnego zaufania i ze względu niezaprzeczonych korzyści obustronnych. Niestety jednak, przeczytawszy i zestawiwszy obie wyżej wymienione elukubracje, możemy sumiennie wypowiedzieć, że tacy jak p. Krestowskij i Lichtański. pomocnicy rządu mogą raczej szkodzić niż pomagać.

Praca ich, to coś, czego zrozumieć niepodobna Artykuły napisane bez najmniejszej znajomości i celów rządu i stosunków miejscowych polskich, wywołują zdumienie a nawet wstręt nie tylko w Polaku, ale nawet w Rosjaninie, są raczej niedźwiedzią przysługą, niż misją, jaką szczyci się p. Krestowskij. Nie pozostaje nam więc nic innego jak oświadczyć stanowczo, że w obecnej chwili rosyjski rząd w kraju przywiślańskim z zamiarem pogodzenia się z Polakami, inaczej się zapatruje na tę kwestję, a p. Krestowskij ze swymi artykułami i pobratymcami swych myśli w rodzaju pp. Piltza i Lichtańskiego, przedstawia ją znowu w innem świetle. Przytem musimy tu zwrócić uwagę czytelnika, że poczytujemy za nieodpowiednie owe samochwalcze wystąpienia obu tych panów, mających jedynie swoje „ja“ na widoku.

Artykulik p. K. Lichtańskiego nosi pretensjonalny tytuł *Myśli* z powodu broszury p. t. „Głos publiczności (tego samego pana) o którym p. Krestowskij wyraża się jako „o pierwszym odgłosie ze strony polskiej na jego wezwanie“. Tymczasem w tem misyjnem niby piśmidełku jest jedynie fala wyrażeń, bez sensu i jakiegokolwiek logicznego związku. P. Krestowskij mianuje p. Lichtańskiego „pierwszym, otoczonym ogólnym szacunkiem publicystą polskim“, gdy tymczasem p L jest tylko skromnym właścicielem czytelni w Warszawie, a co do publicystyki zajmuje miejsce jeszcze skromniejszego dyletanta, drukującego swe broszury (w rozmaitych i nadarzających się okolicznościach) wyłącznie swoim kosztem. Że nie należy do plejady dziennikarzy przyznał się sam położywszy na swej broszurze napis: „Głos z publiczności“. Co większa p. Lichtański uskarżając się, że o jego broszurze prasa polska nawet wspomnieć nie raczyła, uderza w wielką trąbę pochwał dla *Kraju*, wołając: to nie pojedyncza jednostka, to organ, którego pracownicy rekrutują się z najbardziej rozwiniętych umysłowo i wykształconych, znanych z zasług na polu naukowem mężów.

Z tego krótkiego wyjaśnienia czytelnicy zrozumieją jacy to zasłużeni publicyści rozstrzygają w *Dniewniku* kwestje państwowe o rosyjsko polskiem pojednaniu Ale idźmy dalej i posłuchajmy jeszcze p. Krestowskiego.

Prawie połowa jego artykułu obejmuje pochwały „poważanego polskiego publicysty“ i jego „sympatycznych idei i poglądów“ miło mu bardzo, że „już ludzie trzeźwo myślący, decydują się wypowiadać głośno i szczerze swe przekonania“. W dalszym ciągu uwydatnia on ustęp broszury p Lichtańskiego o mniemanem przekształceniu się usposobienia umysłów i ducha Polaków. Tymczasem jestto to drugi fałsz wierutny. Mówi np. p. Krestowskij, że to p r z e r o d z e n i e  s i ę  u s p o s o b i e n i a nastąpiło między rokiem 1885 a 1886 i cytuje nazwiska M S. Czajkowskiego (Sadyka-Paszy) i Żychlińskiego, nazywa ich obu d z i a ł a c z a m i  o s t a t n i c h  c z a s o w, a przecież Czajkowski umarł właśnie w r. 1886 a o Żychlińskim, współpracowniku *Dniewnika* i innych rosyjskich pism do r. 1890 nikt w Rosji nie słyszał. Otóż tych mężów, wedle p. Krestowskiego, skoro wypowiedzieli swe przekonanie jakoby jedynem zbawieniem dla Polaków była zgoda z Rosją i ścisłe połączenie się, polskie społeczeństwo potępiło, bo pierwszego nazwało zużytym na ciele i umyśle starcem a drugiego wtrąciło do więzienia.

Dwa inne argumenty przerodzenia się usposobienia Polaków p Krestowskij upatruje w powstaniu gazety: *Chwila*, wydawanej przez Przyborowskiego i w napadzie g o ł o w ą s y c h  m a r z y c i e l i na literatów w Warszawie w pamiętnej rocznicy konstytucji, w dniu 3 maja Jeżeli p. Krestowskij żąda od organów polskiej prasy, której charakterystycznym rysem jest opozycja milcząca, aby pozbawiona wolność słowa walczyła z wprost przeciwnym w *Chwili* *) kierunkiem i natychmiast szeregowała się pod jej sztandarem, to żądanie takie nazwać można d z i k o - n i e m o r a l n e m; podobne postępowanie prasy polskiej równałoby się „zdradzie przekonania i narodowego hasła, byłoby policzkiem moralnym wymierzonym własną ręką. Dziwną urazę żywi p. Krestowskij do polskiego społeczeństwa. A przecież tych g o ł o w ą s y c h  m a r z y c i e l i napadających łomy literatów, przekształca znowu redaktor *Dniewnika* wedle potrzeby na „wybitnych przedstawicieli polskiego społeczeństwa“, a nawet na „kierowników ogólnej opinji“. Gdzież tu logika i słuszność? Wreszcie sam fakt napadu nierozjaśniony należycie i niepewny. Ofiary owego napadu, jeżeli takiemi rzeczywiście były, nie zanosiły zgoła skargi do sądu, wreszcie nikt zgoła nie wie kim byli owi: g o ł o w ą s y  m a r z y c i e l e  i  k i e r o w n i c y  o g ó l n e j  o p i n j i, żadne pismo nie wspomniało o tem, wyjąwszy korespondentów do piśmideł, wyżej przez nas wymienionych.

Oto rozbiór dorywczy dwóch prac zatytułowanych na wstępie, w żadnej z nich w rzeczywistości nie ma ani jednej zdrowej myśli, ani jednego faktu rzeczywistego i pożytecznego, ani jednego przekonania opartego na gruntownej podstawie — wszystko traktowane powierzchownie, a chwalby tyle, co kadzidła w cerkwi. Jaką wagę i autorytet przywiązywać do takich majaczeń i czy następnie r u s k i e  s ł o w o za ich pośrednictwem wywrzeć może na sprawę tak ważną wpływ dodatni? Jaką gwarancję wreszcie dla zainteresowanych w tej kwestji stron przedstawiają publiczne występy i talent autora: „*Krowawo Pufa*“, mającego odgrywać w tem dziele pierwszorzędną rolę?

Tyle o p. Krechowskim. Co zaś do powtarzania dziecinnie-naiwnych majaczeń i wywodów p. Lichtańskiego, to szkoda czasu i atłasu.

W *Myślach* p Lichtańskiego, w jego s y m p a t y c z n y c h  i d e a c h  i  z a p a t r y w a n i a c h  s i ę, jak wyraża się p. Krestostowskij, nigdy nikt nie dojdzie sensu Ale dlaczego, pytamy się, pan Krestowskij tę elukubrację uczcił mianem: „opinji poważanego powszechnie publicysty polskiego?“ sądził może, że i my, Rosjanie pozdrowimy ową broszurę jako przejaw odgłosu polskiego. Na nieszczęście o tej mistyfikacji p. Krestowskiego ani jeden dziennik rosyjski nie uczynił najmniejszej wzmianki nie zbyt też to pochlebne dla nas, żeśmy ją poruszyli, więc pocieszamy się tem jedynie, że należało coś uczynić dla uratowania nią „honoru rosyjskiej prasy“.

Tak to Rosjanie zapatrują się i na ową kwestję pojednania się i na owych misjonarzy *prymirenja!* (Przyp. Red.).

*) Dziennik, wychodzący przed kilku laty pod redakcją Walerego Przyborowskiego. Celem jego było przygotowania gruntu do zgody z Rosjanami. Upadł jednakże po kilku miesiącach. istnienia. (Przyp. Red.).

## Z bieżącej chwili.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego dotąd jeszcze rozbieranem jest i komentowanem przez wszystkie dzienniki europejskie. Gazeta *Il Diritto Croato* wychodząca w Pola, przytacza słowa hr. Capriviego, które podajemy tutaj w streszczeniu.

„Hrabia Caprivi rzekł, że gdyby podczas skandalów panamskich znalazł się we Francji, jaki człowiek wyższego umysłu, łatwo mógłby zagarnąć władzę i wywołać wojnę europejską. Swoją drogą, Rosja jest zawsze niebezpieczniejszą od Francji.

Pierwsza codziennie się wzmacnia i gdy przyjdzie do punktu kulminacyjnego, stanie się w Europie najpotężniejszem państwem.

Stosunki między dworami i rządami rosyjskimi i niemieckimi są jak najlepsze. lecz między ludami dzieje się wprost przeciwnie. Nienawiść rasowa weszła w krew obydwóch narodów.

Rosja chce zająć Konstantynopol i przez Dardanele połączyć się z morzem Śródziemnem. Te zamiary byłyby podkopaniem bytu Austrji, na co nie mogą pozwolić Niemcy, gdyż z rozbiciem Austrji, Niemcy stałyby się wazalem rosyjskim.

Obecne przyjacielskie stosunki między Rosją i Francją, zmuszają Niemcy być ciągle w pogotowiu do prowadzenia wojny na dwa fronty. Traktat formalny, być może, nie jest podpisany, lecz muszą istnieć porozumienia wojskowe na lądzie i morzu. Do tych dwóch sprzymierzeńców trzeba dodać jeszcze Danję, żywiącą ciągle nienawiść do Niemców, z powodu zabrania Szleswigu.

Jeżeli trójprzymierze nosi na sobie cechę utrzymania pokoju, to Francja, Rosja i Danja, których życzenia dotąd nie są zrealizowane, będą zawsze ponurą groźbą i nigdy nie można być pewnym, czy w danej chwili za broń nie pochwycą?

Moltke powiedział, że Niemcy zawsze wystarczą na pokonanie Francji, lecz zaatakowane z dwóch stron, potrzebują daleko więcej pomocy Austrji, niż Włoch.

Przygotowania Rosji postępują dość po wolnie lecz nieustannie. Potrzebuje ona siedm dni więcej od Niemiec na mobilizację. lecz posiada tyle nagromadzonego wojska w Królestwie Polskiem i na Litwie, że w przeciągu 15 dni od wypowiedzenia wojny, potężna armja może już maszerować na Berlin.

Niemcy nie są bogate i nie mogą prowadzić długiej wojny. Muszą ją skończyć bardzo szybko, gdyż inaczej rezultat byłby więcej, niż niepewnym. Gdyby nawet parlament uchwalił prawo wojskowe, to jeszcze niezbędnemi im są obydwaj sprzymierzeńcy, aby mogły walczyć skutecznie.

Na zakończenie, dodał hr. Caprivi: „Projekt wojskowy ma tylko na celu utrzymanie potęgi niemieckiej na stopniu odpowiednim i w razie danym, rozpoczęcie wojny zaczepnej.

Pomimo tego, armja niemiecka nie będzie liczniejszą od francuskiej. Gdyby zaś nie przeszedł w nowym parlamencie, to Niemcy byłyby zmuszone ograniczyć się tylko na odporze i akcja wojenna ze strony Francji, byłaby przeniesiona na terytorjum niemieckie!“

O tych słowach Capriviego wspomniała przed paru dniami także wiedeńska *Neue Freie Presse*. Jeżeli kanclerz Rzeszy niemieckiej podobnie przemówił, to niemożna mu nie przyznać słuszności.

Czy wolnomyślni, postępowcy i socjaliści je zrozumieją? — to drugie pytanie. Być może, iż czują tak samo, ale namiętności zadaleko już uniosły te stronnictwa i wypowiedzianą jest śmiertelna walka z obydwóch stron.

Kto zwycięży? — niedaleka przyszłość pokaże. Pewnem jest jednakże, że w razie ponownego upadku projektu wojskowego w parlamencie berlińskim, Europa nieprędko będzie tak bliską wojny jak obecnie.

Zajścia w sejmie czeskim jasno dowodzą, że partja młodoczeska wcale nie chce poważnie działać i zaczyna się bawić, jak żaki wypuszczone na rekreację. Sceny, jakie się odbyły na ostatniem posiedzeniu sejmu praskiego składają dotykalne dowody, że panowie: Vaszaty, Gregr i cała falanga ich politycznych przyjaciół, zerwali z tradycją dobrego wychowania i finezji parlamentarnej. Dziś rzeczywiście obydwaj ci panowie stoją na czele rządów i ich polecenia, daleko szybciej i chętniej są wykonywane, niż namiestnika hr Thuna, lub marszałka księcia Lobkovitza. Partja staroczeska zupełnie rezygnuje ze swojej działalności i władcami sytuacji stają się młodoczesi.

Jeżeli jednak ich idee polityczne będą się manifestowały rzucaniem kul papierowych na marszałka sejmowego, lub wybijaniem okien w kasynie szlacheckiem, to niedaleko zajdą i narażą tylko interesy czeskie na straty bardzo dotkliwe. Postępowanie taktowne jest prawie połową powodzenia we wszelkich kwestjach politycznych. O tym takcie zapomnieli młodoczesi i brak takowego wyszedł im na niekorzyść, bo Sejm został przedwcześnie zamknięty.

Jednakowoż można tutaj postawić pytanie: czego chcą młodoczesi i do czego dążą? Każdy zimny polityk, zapatrujący się trzeźwo i rozsądnie, przyzna im przedewszystkiem, że dotąd zajmują się tylko fantastycznem stawianiem zamków na lodzie i burzeniem tego, co naród czeski zdobył z taką ciężką pracą od czasów powstania ery autonomicznej. Rozwalać w gruzy można łatwo najmocniejsze budynki, ale stawiać je nie każdy potrafi i zdaje się nam, że w tem położeniu znajdują się wszyscy zwolennicy Vaszatego i Gregra. Ugoda czesko-niemiecka została przez nich rozbita i nieprędko znowu wejdzie na porządek dzienny. Marzenia zaś inne, są przynajmniej obecnie, nieprawdopodobne do spełnienia. Co zaś do sympatyj młodoczeskich dla Rosji, to te wcale im nie przynoszą zaszczytu i lepiej o nich nie wspominać.

Paragrafy dalsze o bilu irlandzkim zostały uchwalone w angielskiej Izbie gmin. Dalszy ciąg nastąpi w pierwszych dniach czerwca, gdyż posłowie rozjechali się na urlop dwutygodniowy.

## Sprawy sejmowe.

Wczoraj z powodu święta ruskiego posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dopiero o godzinie w pół do 5 po południu.

Komisja budżetowa załatwiła przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie ulg podatkowych dla Księstwa Krakowskiego z powodu konwersji długu indemnizacyjnego. Referentem tego przedmiotu jest p. Skałkowski. Komisja proponuje ulgi opodatkowanym w innym stosunku, aniżeli proponował Wydział krajowy.

# MIMOZA.
## PROBLEMAT PSYCHOLOGICZNY
przez
**Włodzimierza Zagórskiego (Chochlika).**

1)

> C'est le premier coup qui tue la divinité;
> les autres ne frappent plus que le marbre!...
> *Rivarol.*

Hrabina Wanda w różowym się zbudziła humorze.

Miała sen cudowny, sen, którego wrażenie napełniało ją rozkoszą bez granic Po raz pierwszy w życiu śnił jej się młody jej małżonek! To prawda, że hrabina Wanda zamężną była dopiero od trzech miesięcy.

* * *

Nie znała go niemal przed ślubem.

Opuściwszy klasztor pp. sercanek we Lwowie, gdzie się wychowywała do lat siedmnastu, wyjechała z matką do Ems i Ostendy. Tam poznała hr. Witolda. Przedstawił się, podobał, oświadczył i został przyjęty. W trzy miesiące potem odbył się ślub. Wszystko to szło tak szybko, tak niespodziewanie, iż nie miała czasu ochłonąć z pierwszego osłupienia. Była już żoną, nim jeszcze sobie zdołała zdać sprawę z tej zmiany. Po ślubie dopiero zaczął się romans właściwy. W romans ten wniosła całą egzaltację swej młodości, wychowania i temperamentu.

Przed rokiem jeszcze w nieuchwytnych uniesieniach chorobliwego mistycyzmu rozemdlona, żyła jakiemś eterycznem, od ziemi oderwanem życiem. Była niejako bezcielesną istotą, czemś takiem jak pieśń choralna, płynąca w błękity, jak woń kadzidła, która się ku niebu unosi. Umiłowania ziemskie i troski, życie i niewinne jego uciechy, których nie znała, wydawały jej się grzeszną obrzydliwością. Tyle jej nagadano o pokusach ciała i świata, że chciała żyć tylko duszą.. i w niebie!

Z tych mrocznych sfer wyrwano ją nagle do życia, które do niej przemówiło odrazu zrozumiałym ziemskim językiem porywów krwi i młodości, do życia bez troski i bez zajęcia, a będącego jednem pasmem uciech i rozkoszy. Rzucono ją w objęcia młodego i przystojnego męża, którego pokochała namiętnie... Nagłe to przejście wstrząsnęło całem jej jestestwem! Zdawało jej się, że się nowa w niej zbudziła istota, że z poczwarki jasnym wyleciała motylem. Piła więc wszystkiemi porami nowe to nieprzeczute życie, jak kwiat wychowany w cieniu, któryby nagle wyniesiono na słońce w pogodny dzień majowy.

Miłość ku mężowi napełniła teraz całą jej duszę, nie pozostawiając tam miejsca dla żadnego innego uczucia, dla żadnej innej myśli. Nie nauczono ją pracować, nie zwrócono jej umysłu ku poważnym celom żywota przysposobiono ją tylko do marzycielstwa. Żyła więc myślą o swej miłości jedynie, strojąc ją we wszystkie tęcze i blaski zaprawionej na mistycznych uniesieniach wyobraźni.

* * *

W tej chwili bawi hrabia Witold w dobrach swych na Podolu, wyjechawszy tam przed kilku dniami w pilnym interesie, który osobistej jego wymagał obecności Hrabina czuła się bardzo nieszczęśliwą!

Odbierała wprawdzie co dnia długie listy od tęskniącego małżonka, które odczytywała po sto razy; całemi godzinami wpatrywała się w jego fotografję; zabiegała co chwila do jego pokoju, aby się dotknąć przedmiotów, których się zwykle dotykał; rozgorączkowanemi ustami tysiące wyciskała pocałunków na zakreślone piórem kółeczko, które zawsze kładł na końcu swego listu na znak, że w tem miejscu złożył całunek.

Wszystko to zajmowało jej leniwo wlokące się godziny i sprawiało nawet ulgę częściową, ale nie zdołało uspokoić jej tęsknoty. Spragnioną była pieszczot małżonka; brakowało go jej niby słońca, niby oddechu. Gdyby go ujrzała przynajmniej we śnie, gdyby mogła chociaż we śnie uściskać! Co wieczór modliła się o to gorąco: wreszcie dostąpiła tej łaski.

* * *

Śniło jej się, że siedziała z nim sam na sam w lesie, na świeżej murawie, pod cieniem rosochatego dębu, przez którego konary przeglądał błękit nieba, pogodny jak jej życie.

Nad głowami ich rozbrzmiewały wesoło ptaszków chorały; dokoła nich uśmiechało się wonne kwiecie, pod ich stopami w niedalekim parowie szemrała struga, tajemniczą jakąś nucąc piosenkę. Powietrze całe tętniło śpiewem, wonią i pieszczotą!

Nie mieli jednak oczu dla tych cudów, nawzajem w oczy swe wpatrzeni i jedynie sobą zajęci.

Oparłszy głowę na jego kolanach, otwierała usta, śmiejąc się wesoło. On trzymając w ręku bukiet poziomek — hrabina przepadała za poziomkami! — obrywał go powoli i podawał jej jagodę po jagodzie Ona chwytała je zębami łakomie, a on przechylał się wtedy nad nią i odgryzał w jej ustach połowę owocu, wysysając sok jego w gorącym pocałunku.

I nie było końca całunkom i jagodom, czarodziejski bukiet jaśniał coraz świeższym i coraz smaczniejszym owocem, a pocałunki męża były coraz dłuższe, coraz słodsze, coraz gorętsze.

* * *

Hrabina zbudziła się wśród tej pieszczoty.

Owiewała ją ciągle jeszcze woń poziomek, na ustach czuła jeszcze płomień oddechu kochanka. Skronie jej tętniły; łono jej falowało rozkosznem wzruszeniem; krew rozpromieniały lube żary. W całem ciele czuła, jak gdyby delikatne kłucia miljona drobnych szpileczek, które ją łaskotały przyjemnie.

Otworzyła oczy i westchnęła, przekonawszy się, że ją tylko senne mamiło złudzenie. Potem zamknęła znów spiesznie powieki, myśląc, że czar się powtórzy. Wydęła znów usta do całunku i odetchnęła głęboko, chwytając nozdrzami powietrze, w nadziei, że ją woń poziomek jeszcze raz zaleci. Ale daremnie! Sen uleciał do swej zaczarowanej ojczyzny i nie chciał powrócić, chociaż go przyzywała.

Wiła się tedy jeszcze chwilę na pościeli, wciskając skronie w miękkie poduszki i skubiąc zębami poszewkę. Wreszcie wyciągnęła rękę i nacisnąwszy sprężynę elektrycznego dzwonka, przywołała służącą.

* * *

Zaniepokojona tak wczesnem wezwaniem, przybiegła usłużna kamerystka.

— Jaśnie pani dzwoniła? — zapytała skwapliwie.

Hrabina spojrzała na nią zdziwionem okiem. Sama nie wiedziała co odpowiedzieć. Rumieniec wstydliwy przepłynął po jej twarzy.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

Mianowicie przy wymiarze dodatków do podatków na fundusz krajowy będą opodatkowanym miasta Krakowa, tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego przyznawane następujące ulgi:

W latach 1894—1898 będą ci opodatkowani opłacać mniej o 28 groszy od przyzwolonej dla całego kraju ilości groszy dodatku do każdej korony podatków bezpośrednich. — Wydział krajowy proponował zniżenie o 24 groszy.

W latach 1899 do 1903 mniej o 22 groszy; Wydział krajowy proponował zmniejszenie o 20 groszy. W latach 1904—1908 tak komisja, jak i Wydział krajowy proponują zmniejszenie o 16 groszy. W latach 1909 do 1913 tak komisja jak Wydział krajowy proponują zmniejszenie o 10 groszy.

Następnie Wydział krajowy proponował w latach 1914 do 1918 zmniejszenie o 6 groszy, a komisja proponuje w latach 1914 do 1916 zmniejszenie o 8 groszy, zaś w latach 1917—1918 mniej o 4 grosze.

Od roku 1919 począwszy, opodatkowani miasta Krakowa i powiatów krakowskiego i chrzanowskiego opłacać będą dodatki do podatków na równi z całym krajem. Ustawa wejść ma w życie z dniem 1 stycznia 1894 roku.

Z porządku dziennego dr. Sawczak wnosi o zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego galic. funduszu propinacyjnego za rok 1892 z wyrażeniem życzenia, ażeby dyrekcja funduszu propinacyjnego sporządzała na przyszłość takie zestawienia ogólnych sum dochodów i wydatków podług wyników spisów kasowych i aby po wcieleniu zwyżki za dany rok do funduszu zasobowego, każdoczesny zapas ostateczny wypływał sam ze siebie (rezultowat) w funduszu ogólnym. W myśl wniosku sprawozdawcy odesłano do komisji budżetowej.

P. Wiktor w sprawie petycji Tow. łyżwiarskiego we Lwowie w przedmiocie sprzedaży Sztunanowki wnosi: Petycję Tow. łyż. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możebnego uwzględnienia i przyznania, w razie sprzedaży, możliwych ulg w wypłacie ceny kupna przy zastrzeżeniu, że Tow. łyżwiarskie urządzi na ewentualnie nabytym gruncie plac ćwiczeń gimnastycznych dla młodzieży.

Wniosek p. Wiktora przyjęto.

P. Adam Jędrzejowicz przedstawia projekt rządowej ustawy łowieckiej dla Galicji. Zaznaczywszy, że projekt rządowy pomija zupełnie ingerencję władz autonomicznych, chociaż łowiectwo należy do gospodarstwa krajowego, oświadcza, że właśnie dlatego komisja w niektórych ustępach projekt rządowy zmieniła i proponuje pewną ingerencję dla wydziałów powiatowych, mianowicie przy wydzierżawianiu, przy niektórych przepisach o ochronie zwierzyny, jako też przy postępowaniu o odszkodowaniach. W postanowieniach ogólnych przyjęto jako minimum, uprawniające do samoistnego polowania, 115 hektarów (200 morgów). Komisja przyjmuje bardzo racjonalnie 10-letni okres dzierżawy.

Posiedzenie trwa dalej, my jednak dla braku miejsca dalszy ciąg odkładamy do jutra.

## Z Kijowa.

*7 maja.*

Od dnia 20 kwietnia b. r. rozpoczął się u nas zdwojony ruch robotników, szukających pracy. Między nimi największej jest cieśli, którzy nie znajdując na miejscu roboty odbywają i dalsze podróże za chlebem pieszo lub koleją. Żaden jednak z robotników nie wie, gdzie mianowicie pracę pozyska. Piesi z tego tytułu mają większą korzyść, bo wlekąc się gromadkami po 5 do 10 ze wsi do wsi, trafiają bardzo często na dłużej trwające i dobre zarobki. Ci, którym zamożność pozwala na jazdę koleją, uskarżają się na obniżenie cen zarobku. Dawniej przywozili oni ze sobą do domu po 100, 150 rs. i więcej, w ostatnich zaś latach najpracowitsi zaledwie 50 rubli zarabiali. Tu zwrócić należy uwagę na to, że chłop tutejszy jest pracowitym, ale dorównać nie jest w stanie Persom, którzy również czatują na roboty.

Przeszkodę w należytem zaopatrzeniu robotnika w pracę, jest wielka ilość tychże, wychodzących z gubernji kijowskiej, bo przeszło 50.000, dalej niemożność przeprowadzenia tak zwanych biur informacyjnych i wydziału zamówień robót, które od lat kilku dopiero są w projekcie i nie mogły rozwinąć swojej działalności. Wprawdzie ziemstwa w niektórych południowych guberniach zbierały wiadomości o liczbie potrzebnych robotników, lecz okazało się to niedostatecznem w stosunku do liczby pragnących zajęcia.

W roku bieżącym rzeka Dniepr straszliwe zrządziła spustoszenia, zalewając prawie zupełnie niższe grunta i część płaską miasta, tak zwane Obołonie.

W ulicach na „Podolu" szalał ów żywioł, po którym do dziś dnia pozostały jeszcze zaspy piasku i kamienie. Komunikacja odbywała się łódkami. Ucierpiało od wylewu około 300 domów i chat, niektóre z nich całkowicie zostały zmyte, na wielu ulicach woda sięgała aż do drugiego piętra i mieszkańcy przez okna łódkami uciekali z zalanych mieszkań.

Rzeka rozlała się na przestrzeni dziesięciu wiorst. Przyrost wody postępował gwałtownie z szybkością nadzwyczajną, bo na wysokość arszyna w ciągu jednego dnia. Mieszkańcy zaskoczeni powodzią, z całą swoją chudobą szukali schronienia aż na strychach. W domach zaś parterowych woda sięgała powodzian na dachy. Chaty zbudowane z chrustu i gliny, całkowicie ulegały zniszczeniu, zostały literalnie zmyte i rozpłynęły się jak piana. Straty olbrzymie. Nie ma prawie ani jednego mieszkańca, któryby nie poniósł jakiej szkody, — o ludzie ubogim nawet mowy być nie może, bo stracili wszystko, pozostając bez schronienia i środków do życia. Najuboższych też pomieszczono w tak zwanym „kontraktowym domu". Jest tam rodzin przeszło 45 w liczbie 130 osób, a między niemi 43 dzieci. Po większej części są to robotnicy, utrzymujący się z dziennego zarobku.

Jeszcze więcej ucierpiały od wylewu miejscowości na lewym brzegu Dniepru, jak wsie: Igorowszczyzna, Trojeszczyzna, Osokorki, Truchanowska wyspa, Nikolska słobódka i inne. Mieszkańcy literalnie otoczeni wodą ze wszystkich stron: nie ma tam prawie ani jednego cala suchego pola.

W ostatnich dniach woda Dniepru objęła przestrzeń dwudziesto-wiorstową. Najwspanialsze ogrody i folwarki z gospodarskiemi zabudowaniami, z zapasem siana i innych zbiorów, uniesione zostały przez żywioł, pozostawiając sterczące kominy i zręby jako dowód, że niegdyś istniały tam ludzkie mieszkania. Poginęło mnóstwo koni i bydła wszelkiego rodzaju.

## Z Rady m. Krakowa.

R. m. Pawlikowski mówi dalej: Dla czego światłych i rozumnych zdań znawców nie wysłuchała komisja teatralna? Frazes p. referenta, że na znawców dyplomów nie ma, tutaj się zastósować nie da. I na uczciwość dyplomów nie ma, a przecież są na świecie ludzie uczciwi i za takich uznawani.

Gdyby ktoś uczynił tutaj zarzut, że p. Koźmian znawcą nie jest, wątpię czyby to w naszym gronie znalazło poparcie. — P. referent utrzymuje, że i my możemy być znawcami — za pozwoleniem... smakosza nie można robić kucharzem, pomimo, że się zna na kuchni.

Co do wyboru sztuk przez komisję teatralną odpowiedzialność może spaść na gminę, gdyż publiczność może się nie zgodzić na te sztuki, które właśnie komisja zalecać będzie. By układać repertuar, trzeba być na to znawcą i fachowcem

W kontrakcie nam przedłożonym jest i strona prawna wadliwa, podniósł ją p. Rosenblatt, i dziwna rzecz, że na zarzut ten p. radca Propper się oburzył, a p. referent potakiwał temu oburzeniu, zaś p. radca Slęk dowodził, że to właśnie skrępowanie jest korzystnem dla gminy (p. Slęk: Jam tego nie mówił).

Kontrakt ten tak, jak jest napisany, waruje prawa gminy, lecz krępuje kontrahenta. Panowie broniący kontraktu dowodzą, że skrępowawszy przedsiębiorcę, nie myślą go gnębić — sama jednak świadomość więzów wystarczy, żeby go onieśmielić w działaniu. Przypomina to zupełnie „taniec wśród mieczów", gdzie kobiecie wśród niebezpieczeństwa na każdym kroku kazano tańczyć z wdziękiem i gracją. W tańcu tym niewiasta jest już bez stroju, nie wiele więc ma do stracenia, lecz w tańcu z projektowanym kontraktem, przedsiębiorca suto ubrany, wyszedłby zupełnie nago (śmiech). Pan referent powołuje się na dawne kontrakty i teatr był dobry. Ale wówczas bardzo wielu dyrektorów skończyło bankructwem, tracąc swe majątki (tu mówca ich wylicza). A wówczas dyrektor nic za teatr nie płacił, przeciwnie miasto mu jeszcze dodawało na prowadzenie sceny około 30.000 złp.

Dziś ma być inaczej, teatr ma koszta ponosić, a praw nie mieć żadnych.

Przypomina mi to pewną bajeczkę wschodnią (tu mowca przytacza bajeczkę kończąc ją frazesem: „Ach ja za te pieniądze kupiłbym sobie niewolnika").

Otóż panowie, przy podobnym kontrakcie gmina będzie miała nie przedsiębiorcę, nie syna wiernego, lecz niewolnika, który w dodatku sam za siebie płacić będzie.

Komisja wreszcie nałożonym obowiązkom, jak: czytanie sztuk, obsada ról, dobór artystów, ich występy, kontrola garderoby, dekoracyj, dochodu i t. d. (tu mówca wylicza cały szereg czynności komisji), nie jest w stanie podołać. Życzeniem wszystkich jest tylko, by teatr był dobry i panowie broniący kontraktu utrzymują, że komisja nie kładłaby na przedsiębiorcę żadnego nacisku.

Lecz antreprener wobec tych warunków musiałby się naginać nawet do życzeń prywatnych, szczególniej w sprawach przyjęcia danego artysty lub artystki, wystawienia sztuki i t. d. Wobec dzisiejszych warunków kontraku, teatr prowadzićby się musiał siłą protekcji

Na to co w tej chwili mówię, mógłbym dużo dać dowodów, lecz bojąc się, żeby mi p. przewodniczący głosu nie odebrał, pomijam takowe.

Według mego zapatrywania, przy wprowadzeniu w życie powyższego kontraktu, teatr musi być zły, będą nieustanne spory i niesnaski, a wszystko to zwróci się przeciw gminie.

W odpowiedzi p Styczniowi muszę odpowiedzieć, że na teatrze nie powinno być napisane ani: „Kraków — sztuce narodowej", ani: „Kraków — przedsiębiorcy", lecz: „Kraków — Radzie miejskiej". Jeżeli bowiem kontrakt zawczasu zastrzega darmo dwie loże w teatrze i fotele radców miejskich, prócz wielu innych gratisowych miejsc, toć widocznie teatr dla Rady miejskiej został zbudowany.

Jeżeli wreszcie p. prezydent ma chodzić za kulisy i tam mustrować aktorki (śmiech), to śmiało twierdzić mogę, żeśmy zeszli na małe miasteczko.

I my, mamy podpisywać taki kontrakt? — Upadam do nóg!... Gdybym ja był posłem Wydziału krajowego, odmówiłbym takiemu teatrowi subwencji, bo takowa byłaby tylko ekwiwalentem na te bilety gratisowe, pobierane przez Radę.

Proszę o zapisanie tych słów, żeby próżno nie przebrzmiały. (Na sali ogólny rozruch, tak, że przewodniczący musi zebranych przywoływać do porządku).

Kto na taki kontrakt się godzi, nie jest godnym teatru.

Kończę moje przemówienie wnioskiem, aby projekt kontraktu odesłać do komisji celem uczynienia w takowym odpowiednich poprawek.

R. m. Chyliński, redaktor *Czasu*, zabiera głos zaznaczając, iż sprawa nowego teatru krakowskiego zainteresowała całą Polskę, na nas zatem tj. na reprezentację miasta spada czuwanie nad tą instytucją. Ażeby teatr zakwitnął, należy go oddać człowiekowi z wyższą inteligencją, z wyższem poczuciem obywatelskiem i artystycznem a nie zwykłemu spekulantowi. Ludzie miłujący scenę i dbali o jej dobro, pragną żeby teatru zbytnio nie obciążać materjalnie i nie krępować moralnie.

Ja panowie i wielu z nas upatrujemy w projekcie kontraktu właśnie tę słabą stronę. Odstręczy ona ludzi, którzyby szczerze i uczciwie pragnęli podniesienia poziomu polskiej sceny.

I jeżeli człowiek taki się znajdzie i scenę podniesie, to według brzmienia kontraktu, będzie to zasługą komisji. A gdzież zasługa i prace przedsiębiorcy?

Lekceważyć kwestje finansowe może tylko człowiek lekkomyślny, lecz lekceważyć sprawy moralne, może tylko człowiek bez ambicji. (brawo).

Referent w przemówieniu swem wspomniał o zdaniach wygłoszonych w pismach i zbijał takowe.

I ja byłem jednym z tych, którzy w sprawie teatru pisali i szczęśliwy jestem, że mogłem w *Czasie* pomieszczać zapatrywania na sprawę teatralną takich znawców jak pp. Koźmian i Estreicher.

Powiedziano tu, że panowie ci nie mają patentów ani egzaminów na znawców, lecz panowie ci zdali egzamin publiczny przez swoją działalność na polu pracy dla sceny. Głosy ich niejednokrotnie odzywały się w prasie ze swemi zdrowemi i rozumnemi radami. Panowie ci oddali już gminie przysługę w chwili gdy toczyła się kwestja czy teatr prowadzić we własnej administracji, czy też oddać go w antrepryzę. Oni orzekli, żeby teatr oddać w antrepryzę i na ich zdaniu oparliśmy się. Wówczas byli oni znawcami, dziś jednak ich p. referent nie uznaje,

P. Ślęk kalkulował, że teatr to dobry interes przynoszący minimalnie 5000 złr. zysku rocznie. Tak samo i p. Styczeń przed chwilą tu wypowiedział przemawiając za tem, żeby teatr gmina wzięła we własny zarząd. P. Styczeń dalej twierdził, że prasa jest temu przeciwną.

Prasa moi panowie jest opinją publiczną, która opierając się na doświadczeniu znawców, stojąc niewzruszenie poza wszelkiemi stronnictwami, broni tylko naszych praw i naszego dobra (brawo).

Jeżeli gmina bierze teatr we własną administrację, to pocóż przedkładać nam kontrakt?... lecz jeżeli przedsiębiorca bierze teatr to trzeba go, bo przedsiębiorca ryzykuje majątek.

Zarzut uczyniony przez p. referenta, iż zdania p. Estreichera były wprost z sobą sprzeczne, jest niesłuszny, gdyż p. Estreicher zawsze stał i stoi na jednem stanowisku niewzruszenie. Słowa p. Estreichera co do kontraktu z 1843 r. zostały przez p. referenta źle zrozumiane, bo p. Estreicher powiedział, że instrukcja ta jest dobrym wzorem do kontraktu, lecz nie zalecał brać tych paragrafów żywcem.

P. Koźmian postawił na przedłożony mój projekt kontraktu, kontr-projekt. Taki egzemplarz się zwykle hektografuje i doręcza radcom miejskim, żeby go sobie mogli odczytać. Czemu w tym wypadku tego nie zrobiono?..

Celem gminy jest postarać się o dobry teatr, ażeby mieć takowy, należy przedsiębiorcy dać silną i niczem niekrępowaną władzę. Uwagę tę wszystkie pisma powtórzyły ze wzmianką, że Rada miejska uwag tych nie pominie.

Gdy p. Estreicher pisał jedno ze sprawozdań swoich, zakończył takowe, żeby Wydział krajowy nie wypłacił subwencji przedsiębiorcy, i to było środkiem represyjnym na przedsiębiorcę.

Obawa odebrania subwencji, oto ów miecz Damoklesa nad głową przedsiębiorcy. Prewencyjne środki tu na nic się nie przydadzą.

Uwagi p. Koźmiana poczynione komisji teatralnej przeminęły zupełnie, a p. referent wyraził się, że nie warto ich brać nawet pod dyskusję. Lecz p. Koźmian dał komisji materjał znakomity; wprawdzie surowy — ale należało takowy obrobić. Mówca odczytuje wreszcie kilka artykułów z *Czasu* i *N. Reformy*, omawiające sprawę dzierżawy teatru, zbija tem skargę p. referenta na ubolewanie, że „sprawa tak późno weszła na stół". Zarzuca referentowi wreszcie niewłaściwe użycie ostrych słów, iż „w argumentacji przeciwników nie widzi ani dobrej woli ani rzetelności".

Dziwię się, że podobne słowa mogły wyjść z ust takiego człowieka jak p. referent.

My pragniemy tylko dobrego teatru, dobrej sceny i pragniemy, żeby ten teatr się rozwijał (grzmiące brawa). Gdybyśmy już przedsiębiorcę mieli, toby nam można było zrobić zarzut, że staramy się o kontrakt dla przedsiębiorcy. Lecz dotąd przedsiębiorcy nie ma, a my nie wiemy, kto nim jeszcze będzie, może nim być nawet osobisty mój nieprzyjaciel, wszystko mi jedno, lecz ja bronię tu tylko dobrej sprawy, zasady, a nie osoby. Zastrzegam sobie głos w dyskusji szczegółowej i proszę o przyjście do takowej.

R. m. Slęk przemawia po p. Chylińskim, tłomacząc, że słowa jego wypowiedziane na ostatniem posiedzeniu źle zrozumiano. W dalszym ciągu zbija mowca poszczególne zarzuty, czynione komisji przez p. Pawlikowskiego. Wspomina o dyrektorach, którzy dorobili się na teatrach z krzywdą dla sceny, gdyż pomimo możności nie utworzyli kasy emerytalnej dla artystów.

Mowca uillustrowawszy swą mowę złośliwą historyjką o ks. Molinarym obłąkanym, któremu się wydawało, że jest Bogiem Ojcem i Moskalami, przechodzi w dalszym ciągu do kwestji oddania teatru pod zarząd Wydziału krajowego i występuje energicznie przeciw tej propozycji. W końcu mowca prosi Radę, żeby nie przystępować do szczegółowej dyskusji, lecz przyjąć kontrakt takim, jakim jest obecnie, zaznaczając, że ów miecz Damoklesa nie jest tak straszny. *Est ist nicht heiss wie es gekocht war"* — a *Concordia res parvae crescunt — discordia maximae dilabuntur.* (Zgodą wzrastają małe rzeczy, niezgodą największe upadają).

Przewodniczący, p. wiceprezydent Friedlein, zamyka ogólną dyskusję i oświadcza, że nie podziela niektórych zarzutów podnoszonych przez Radę. Wybraliście moi panowie komisję, która układając projekt dbała jedynie o dobro gminy a dziś robicie tej komisji zarzuty.

Moi panowie, jeżeli dalej tym torem pójdziecie, to nie znajdziecie w Radzie wkrótce referentów.

R. m. Kohn: O to nie ma obawy.

Referent r. m. Jakubowski z trybuny: To pan będziesz przyjmował referaty

Komisja chciała zapewnić dobro i pożytek z teatru w Krakowie. Nie Rada, lecz komisja sama zapraszała mówców, dla najlepszego wywiązania się z zadania powierzonego.

R. m. Kohn zabiera głos w kwestji formalnej.

Przejęty szacunkiem dla p. wiceprezydenta, czuję się w obowiązku zawarować prawa swobody głosu, jakie powinien mieć w tej sali zarówno ten co siedzi na ławie, jak i na trybunie sprawozdawczej. Referent wypełnia tylko swój obowiązek i od tego jest referentem, wreszcie ma zawsze ostatnie słowo do odparcia czynionych mu zarzutów.

Prawem prezydenta jest prowadzić dyskusję tak, aby nie wykraczała za formy parlamentarne, sądzę jednak, że groźba nie znalezienia referenta dlatego, że ktoś swobodnie wypowiada swoje poglądy, byłoby tylko pozbawieniem nas prawa wolnego słowa (brawa).

Zastrzegam się przeciw groźbom, krępującym nam wolność słowa, której ograniczać ani tamować nie można. Z temperamentem i właściwościami osób liczyć się należy, sam referent bowiem, znany jest z dotkliwej swady i ma tyle dowcipu, że czynione mu zarzuty odeprzeć potrafi.

Przewodniczący p Friedlein oświadcza, iż musiał bronić komisji, bo ta podjąwszy się pracy zmudnej, pracowała gorliwie dla dobra miasta. Zarzuty wreszcie dziś czynione, okażą się w innem świetle przy dyskusji szczegółowej.

Na tem zamknięto posiedzenie, naznaczając dalszy ciąg obrad nad projektem kontraktu na sobotę.

## Kronika zamiejscowa.

### KURJER LWOWSKI.

* Strzelanie królewskie, tradycyjna uroczystość towarzystw strzeleckich, odbędzie w lwowskiem towarzystwie w pierwszy dzień Zielonych Świąt. Uroczystość obwołania nowego króla kurkowego nastąpi w dniu 1 czerwca b r.

* Jak już wam telegraficznie doniosłem, że spór gminy m. Lwowa z tutejszem Towarzystwem tramwajowem o budowę kolei elektrycznej w naszem mieście, został polubownie załatwiony na korzyść gminy m. Lwowa. Wczoraj o godzinie 9 rano zebrały się w jednej z sal komisyjnych w gmachu sejmowym strony spór wiodące, a mianowicie ze strony gminy m. Lwowa byli obecni pp. prezydent miasta Mochnacki, radny m. dr. Byk i syndyk m. dr. Popiel, ze strony zaś Towarzystwa tramwajowego („Societá triestina Tramway") dyrektor Towarzystwa p. Schuster i syndyk Tow. dr. Till, aby usłyszeć urzędowe odczytanie wyroku.

JE. p. Jaworski (superabiter) w obecności sędziów polubownych ogłosił następujący wyrok: „Gmina m. Lwowa ma prawo do wybudowania, względnie urządzenia i utrzymania w ruchu na wszystkich ulicach i placach m. Lwowa, jak niemniej na prywatnych gruntach, niezależnie od Tow. „Societá triestina Tramway", kolei żeleznych, nie siłą koni, lecz innymi jakimikolwiekbądź motorami poruszanych i w ruch wprowadzonych",

* W losowaniu z fundacji stypendyjnej im. Arcyksięcia Rudolfa dla Stanisławowskich rzemieślników, wyciągnął wygraną 200 złr. Jakób Stolarczyk, czeladnik kowalski.

* Pomiarki, t. zw. wyżyna, leżąca za cmentarzem stryjskim, została wybraną pod budowę gmachu na szkołę kadetów we Lwowie.

Miejsce to zwiedzała wczoraj komisja techniczna wraz z p. prezydentem Mochnackim i posłem I. Popowskim.

### KURJER PROWINCJONALNY.

* Świeżo wydarzyły się pożary: w Kajdanowie, w powiecie buczackim; spaliły się chaty włościan, szkoda wynosi 1000 złr. W dniu 4 maja w Zupawie w powiecie tarnobrzeskim zgorzało jedenaście gospodarstw wiejskich. W d. 7 maja w Maksymowicach, ogień pochłonął trzy wiejskie zagrody. W Prusach, w Samborskiem, spalił się budynek szkolny, oszacowany na 1500 złr.

* W Kosadzie Waśko Charchan, wyjechał z parobkiem po drzewo do lasu. Nabrawszy drzewa udał się do młyna sam powożąc końmi, parobek zaś szedł z tyłu. Kiedy wjechał na wzgórek, wóz przewrócił się, a drzewo przytłukło tak parobka Hrycia Wygnańca, że wyzionął ducha na miejscu.

* Czytamy w *Gazecie Narodowej*, w korespondencji nadesłanej z Brzeżan, że mieszkańcy tamtejsi wcale niezadowoleni z nowego starosty p. Orobkiewicza, przeniesionego do Brzeżan z Nowego Targu. Doszło nawet do tego, że zamierzają podać petycję zbiorową do p. Namiestnika o pomoc i opiekę.

* Niejaki Frydel Sztamler, właściciel hotelu w Kołomyji, został zamknięty w areszcie przez sąd miejscowy. Sztamlerowi zarzucają podobno jakieś przekupstwo dawniejszego sędziego przysięgłego a obecnie notarjusza.

* We wsi Białkowce Mikołaj Kukurudza, nałogowy pijak, zamordował własną żonę. Powodem morderstwa było to, że nieboszczka nie chciała mu dać guldena, jedynej jaką posiadała w domu oszczędności.

* W Biały, w tym Manszestrze galicyjskim stworzono komitet, który postanowił, aby miasto czynny przyjęło udział w Wystawie krajowej. Nie będzie wprawdzie zbudowany oddzielny pawilon, jednakże wszyscy przemysłowcy oświadczyli gotowość wysłania na Wystawę swych wyrobów.

* W Stanisławowie w dniu 12 maja b. r. przy cudownie pięknej pogodzie a ogromnym napływie publiczności tak miejscowej jak i z okolic, odbyła się uroczystość 102 rocznicy ogłoszenia konstytucji 3 Maja. Oprócz nabożeństwa, odbył się wieczorek i przedstawienie teatralne. Wywołał też burzę oklasków wiersz „Za kratą" wygłoszony przez przybyłego ze Lwowa p. Janikowskiego, „Sokoła".

* W Brodach w dniu 17 maja r. b. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie „Sokoła". Postanowiono dawniejszy tytuł filja, zamienić na Towarzystwo gimnastyczne „Sokół"; oprócz tego odbyły się wybory.

### KURJER WARSZAWSKI.

* W Królestwie Polskiem z początkiem roku szkolnego 189³/₄ otwarte zostaną następujące szkoły: stolarsko-ciesielskie w Radomiu i Częstochowie; ślusarskie w Płocku i Włocławku; krawieckie i szewskie w Kielcach i w Kaliszu. Z funduszów miejskich mają być asygnowane sumy na urządzenie lokali, warsztatów i sprawienie nieodzownych utensyljów, wynagrodzenia dla nauczycieli będą wypłacane ze specjalnych funduszów ministerstwa oświaty.

* Wiadomo, że niadawno temu w Łodzi, w Król. Polskiem otrzymało 150 majstrów Niemców nakaz opuszczenia Kongresówki i Rosji dlatego, że nie złożyli egzaminu w polskim i rosyjskim języku.

*Nowoje Wremia* proponuje, aby to samo zrobiono i w Sosnowicach, bo tym sposobem oczyści się miasta fabryczne od żywiołu niemieckiego, który coraz więcej panoszy się w Rosji i rządzi jak szara gęś w stadzie.

Nawoływania te nie pozostały bez skutku, bo jak donoszą z Warszawy, hutnicze stowarzyszenia akcyjne w Sosnowicach wydaliły w tych dniach znaczną liczbę urzędników niemieckiej narodowości, a zastąpiły ich Rosjanami.

### Z RÓŻNYCH STRON.

* Z okazji uroczystości dwudziestopięcio-lecia Towarzystwa dobroczynności w Rosji, *Graždanin* zamieszcza na swych szpaltach artykuł wielce charakterystyczny. Przytaczamy z niego mały wyjątek:

„Jak słychać, prezes Towarzystwa hr. Ignatiew, wygłosi na tym obchodzie mowę, na temat: Prawda o Słowianach". A więc wypadnie mu w tej mowie przedstawić, ile to razy przez te 25 lat brać słowiańska kłóciła się i wyprawiała burdy, i ile razy wywodzono nas w pole Jeżeli w istocie hr. Ignatiew chce nam podać czystą, niesfałszowaną prawdę o Słowianach i społeczeństwie słowiańskiem, to z całego serca najgoręcej musimy powitać ten zamiar, bo w takim razie z tym wyrazem: „prawda" będziemy mogli łączyć nadzieję, że „społeczeństwo słowiańskie w drugim ćwierćwieku istnienia, zwróci się na drogę prawdy, i przyjdzie do poznania tego, co przed jego oczyma zakrywała dotychczas mgła samoułudy i samoubóstwiania, z jawną, niewątpliwą szkodą wszystkich braciszków słowiańskich".

Pp. Aristow i Komarow, ci nasi nowożytni „Cyryli i Metody" (jubileusz ma się właśnie odbyć w święto tych Apostołów słowiańskich), raczą mi wybaczyć moją śmiałość — iż pozwolę sobie twierdzić, że minione ćwierć wieku „Słowiańskiego Towarzystwa" było okresem oszustwa, fałszu, bezprawi, tudzież ciągłych rozczarowań.

## KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Sprzedaż cygar i tytoniu w Austrji* doszła w roku 1892 do 83,125.234 złr. Tabaki i tytoniu sprzedano mniej, niż lat ubiegłych. Odbyt papierosów powiększył się znacznie.

* *Kolej na Podolu rosyjskiem.* Pomiędzy Mohylewem, Kamieńcem a Nowosielicą przeprowadzono kolej.

* *Jarmark we Wrocławiu* na bydło i maszyny rolnicze odbędzie się w d. 22, 23 i 24 czerwca. Termin zgłoszenia hodowców bydła przedłużono do 31 b. m.

* *Losowania.* Przy losowaniu 3% papierów kredytowych ziemskich padła główna wygrana 45.000 złr. na serję 1772 nr. 14, druga wygrana 12.000 złr. padła na ser. 5927 nr. 2.

Węgierskie losy hipoteczne. Główna wygrana 50.000 złr padła na serję 2596 nr. 75.

## Z LITERATURY I SZTUKI.

△ *Wspomnienia z lat dziecinnych.* Wielki obraz Wojciecha Kossaka, podziwiany przez publiczność na wystawach w Krakowie i Lwowie, i którego kopję zamieściło niemieckie pismo illustrowane *Zur guten Stunde* nabył temi dniami p. Grauer, obywatel w Opawie.

## ROZMAITOŚCI.

**Ekscentryczność Amerykanki.** Ekscentryczność amerykanów przechodzi wszelkie granice rozsądku, jak to przekonywa następny wypadek. Pewna bogata dama w Chicago, właścielka pieska japońskiej rasy, zamierzyła wyprawić swemu ulubieńcowi bankiet. Rozesłała więc zaproszenia do wszystkich posiadaczy psów japońskiej rasy, wyznaczając im na miejsce przyjęcia własne mieszkanie. Skoro zgromadzili się zaproszeni, każdy z nich usadowiony został przy wielkim stole ze wspaniałą zastawą. Dama osobiście pomieszczała piesków, zachęcając i całując płochliwszych, następnie zajęła pierwsze miejsce. Uczta składała się z pieczonych kurcząt, tortów japońskich, mięsa przyrządzonego na słodko i marmolady. Po uczcie goście owinięci ciepłemi kocami, odwiezieni zostali w powozach do domów swych panów.

# Kronika krakowska.

**Kalendarz.** Dziś: św. Bernarda; jutro: Zesłanie Ducha św.

**Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.**

*Sobota* 20 maja. O godz. wpół do 8 w. w teatrze: „Lena“ (występ Ireny Trapszówny).

*Niedziela* 21 maja. O g. 3 p. p. wielki festyn w parku krakowskim. — O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Koniec Sodomy“ (występ Ireny Trapszówny).

**Kalendarz rybacki.** Do 15 maja nie wolno łowić lipienia, głowacicy i świnki; od 16 maja brzanki, brzany i cyrty, zaś przez cały maj wyrozuba, czopa, sandacza i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione raki i ryby muszą mieć miarę przepisaną. W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

**Kalendarz myśliwski.** Polować można na cietrzewie i głuszcze.

## Wspierajmy przemysł ojczysty!

*Dnia 19 maja.*

**J. E. pan prezydent kolei państwowej** Biliński, wczoraj po godzinie 1 po południu przybył koleją transwersalną do Krakowa, a wieczór odjechał do Wiednia.

**J. E. komendant korpusu** Krieghammer, wczoraj wieczorem powrócił do Krakowa.

**Ślub.** W sobotę dnia 13 b. m. w kościele księży Karmelitów na piasku, pobłogosławił ks. Chorόbski związek małżeński p. Jana Chwieruta, nauczyciela w Sporyszu, z panną Zofią Jasińską, córką ś. p. Wincentego, b. urzędnika w Królestwie Polskiem i Emilii z Godziewskich.

**Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej** założyło w miesiącu kwietniu b. r. nowe bezpłatne czytelnie ludowe, a mianowicie: w Dembnej (pow. Sanok) i w Chełmie (pow. Myślenice).

W tymże miesiącu uzupełniono zapasem nowych książek dwadzieścia ośm dawniej założonych czytelni ludowych, a mianowicie w Górnej Wsi i Krzywaczce (pow. Myślenice), w Woli Wadowskiej, w Tuszowie narodowym, w Józefowie, w Jaślanach, w Złotnikach, w Grochowem, w Przybyłach (pow. Mielec), w Chechłach (pow. Ropczyce), w Zwierzyńcu (pow. Kraków), w Grębowie, w Mokrzyszowie, w Zaleszanach, w Gorzycach, w Chmielowie, w Dąbrowicy (powiat Tarnobrzeg), w Samocicach, w Oleśnie, w Siedliczowicach (pow. Dąbrowa), w Maszkowicach, w Falkowej, w Świniarsku, w Dąbrówce polskiej w Zbikowicach i w Chomranicach (powiat Nowy Sącz), w Mikluszowicach (pow. Bochnia) i w Trzcinicy (pow. Jasło), do czego użyto ogółem 1329 książek wartości 580 złr.

**Statystyka** ruchu ludności m. Krakowa, wykazuje, iż w ubiegłym tygodniu zawarto małżeństw 20, w tej liczbie 11 małżeństw w kościele rzymsko-katolickim a 9 w gminie izraelickiej. Urodzin było 42 a mianowicie, 26 dzieci z rodziców wyznania rzymsko-katolickiego, a 16 z rodziców wyznania mojżeszowego. W tej liczbie chłopców było 18 a dziewczynek 24. Śmiertelność była znaczna, gdyż skonów zanotowano aż 89, a mianowicie: na ospę 4, płonicę 1, dławiec 2, krztusiec 1, dur brzuszny 1, na inne choroby zakaźne 13, na gruźlicę 20, zapalenie płuc 20, na inne choroby narządu oddechowego lub z innych przyczyn chorobliwych zmarło 27 osób. Mężczyzn zmarło 59 a kobiet 30. W tej liczbie zanotowano 63 skony osób przynależnych do gminy m. Krakowa. a 26 skonów osób zamiejscowych.

**Z robót miejskich.** Drogę od ul. Lubicz do Mogiły świeżo wyszutrowano i ubito walcem.

W ulicy Bożego Ciała, na Wolnicy i od rogatki Długiej do granicy miasta szutrują się drogi i będą ubijane walcem.

Naprawa bruku odbywa się obecnie na Stradomiu, a w tych dniach rozpoczną kamieniarze i naprawę placu Szczepańskiego, wymagającego od dość dawna reperacji.

**Pomiar Rudawy,** dokonywany od pewnego czasu przez budownictwo miejskie, jest już na ukończeniu. Nadbrzeżni właściciele realności są z tego wielce zadowolnieni i obecnie oczekują z upragnieniem zatwierdzenia linii regulacyjnej, wytkniętej w tejże dzielnicy, aby w bieżącym jeszcze roku mogli tamże przystąpić do budowy całego szeregu domów.

† **Zmarli.** Marja Bujakówna, przeżywszy lat 24 zmarła w Krakowie dnia 18 b.

† Józefa z Weinrauchów Dziewońska, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 62, zmarła w Krakowie dnia 18 b. m.

† Krystyna z Marcinkiewiczów Dobrowolska, wdowa po profesorze szkoły realnej, przeżywszy lat 40, zmarła w Krakowie dnia 17 b. m.

*Dnia 20 maja.*

**Z powodu Zielonych Świąt następny numer „Kurjera Polskiego“ opuści prasę dziś popołudniu o godzinie 6-tej. Upraszamy Szan. Czytelników miejscowych aby numer ten dziś jeszcze między 6 a 7 odebrali w Administracji głównej przy ulicy Florjańskiej, gdyż przez dzień jutrzejszy biuro nasze będzie zamknięte.**

**J. Em kardynał dr. Kopp,** książe Biskup Wrocławski, spodziewany jest w Krakowie jeszcze w bieżącym miesiącu.

**Uznanie** J. E. namiestnik hr. Badeni dekretem z dnia 17 b. m. wyraził drowi Stanisławowi Ponikle, lekarzowi powiatowemu w Krakowie zupełne uznanie, za poświęcenie pełne, gorliwe i skuteczne działanie celem zwalczania i pokonania panującej epidemii w r. 1892.

**P. Ryszard Ruszkowski** artysta dramatyczny sceny naszej napisał krotochwilę w jednym akcie p. tyt. „Kocio i Ignaś“ z muzyką illustrowaną przez kapelmistrza p. J. N. Hocka.

**Wielki festyn ogrodowy,** tak serdecznie oczekiwany przez koła naszego towarzystwa, odbędzie się jutro w parku Krakowskim (naturalnie jeśli aura dopisze). Od wczoraj w parku wre i kipi. Stolarze, ogrodnicy, tapicerzy, dekoratorzy krzątają się raźno koło upiększenia pawilonów i kiosków. A ileż w tych pomysłach fantazji, ile bogactwa w szczegółach! Bez przesady rzec można, że park Krakowski w dniu tym zamieni się w plac wystawy kwiatów i artystycznych dekoracyj.

Gdy dodamy program, na który składają się popisy dwóch orkiestr wojskowych pod kierunkiem pp. kapelmistrzów Hocka i Maleczka, śpiew „lutnistów“ podczas żywego obrazu na stawie „Noc w Wenecji“, pawilon z wróżbami, loterję zwierzęcą, ciastka ze srebrnemi koronami, zabawy dla dzieci, jak beczka czarodziejska itp., dalej pismo specjalnie na ten dzień wydane przy współudziale pierwszorzędnych sił literackich, w końcu „podwieczorek“ podany rączkami pięknych pań, przyrządzony wykwitnie i tanio, ognie sztuczne doprawdy śmiało zaliczyć możemy jutrzejszy festyn do najbogatszych i najmilszych jakie kiedykolwiek w Krakowie zapowiedziane były.

Niemało przyczyni się do zwiększenia kontyngensu publiczności hasło, które komitet festynu ogłosił i z całą surowością przestrzegać będzie: bez naddatków, bez karoty!

O rozpoczęciu zabawy zawiadomią wystrzały, początek festynu o godz. 3 po południu.

**Wieczór towarzystwa muzycznego** odbędzie się dnia 24 b. m. tj. w środę, z uprzejmym współudziałem Pny Stanisławy Heumann, PP. Kazimierza Krzysztofowicza, Juljusza Gawrońsbiego, Malawskiego, J. Batha, Singera, Apfelbauma, Ostrowskiego, Stingla. Chóru męskiego i mięszanego.

**Otwarcie przystani** wioślarskiej krak. Tow. „Sokół“ nastąpi dziś o godzinie 5-ej po południu, przy ul. Rybaki l. 2.

**Z „Lutni“.** Sympatyczne to Towarzystwo przedewszystkiem postępuje po obywatelsku. Od krótkiego czasu swojego założenia już dziesiątki razy z całą bezinteresownością, występowało w koncertach humanitarnych, przyjęciach, obchodach rocznic pogrzebowych itd.

W dniu 2 czerwca „Lutnia“ na wezwanie komitetu przysparzania funduszu, celem sprowadzenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza urządza łącznie ze znakomitemi siłami artystycznemi wielki koncert w sali „Sokoła“. Do koncertu tego chóry „Lutni“ żeńskie i męskie pod kierunkiem dyrektora Steibelta niemal co dzień odbywają próby i przygotowania.

Powodzenie tego świetnego koncertu z góry jest zapewnione.

Prócz tego zaznaczyć wypada, że zarząd „Lutni“ uchwalił, aby chór gremjalnie wziął czynny udział w pogrzebie wieszcza przez odśpiewanie wspaniałego marsza z motywów „Halki“ układu A. Münchheimera, wykonanego w Warszawie podczas pogrzebu wielkiego twórcy tejże opery.

**Sprawozdanie** z czynności krakowskiego Towarzystwa dobroczynności za rok 1892 opuściło już prasę i rozdane zostało członkom Towarzystwa. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że czynności i zajęcia Rady były takie same, jak w latach poprzednich, dążące tylko do zapewnienia schronienia, okrycia, pożywienia, pomocy w chorobie oraz pociechy religijnej, słowem całego utrzymania starcom przyjętym pod opiekę, oraz do wychowania sierot na pożytecznych członków społeczeństwa.

Układ rocznika jest taki sam, jak w latach poprzednich.

Z rozdziału I-go dowiadujemy się, że z 64 dam, które należały do Towarzystwa, zmarły 3, a z 240 członków zmarło 9. Ponieważ na miejsce przybyło nowych 9-ciu, liczba przeto 240 pozostaje bez zmiany.

Ochmistrzynię dziewcząt w miejsce J. P. Franciszki Wąsalskiej, podupadłej na zdrowiu, zamianowano J. P. Aleksandrę Krzyżanowską.

Rozdział II: W ciągu roku przyjęto 19 starców i 3 dzieci, wydano zaś pod opiekę prywatną 6 dzieci. Nad wychowańcami czuwa Towarzystwo i po wyjściu ich z zakładu.

Na 174 starców od 60 do 100 roku życia zmarło 23. Z dzieci żadne nie umarło.

Co do podrzutków, utrzymywanych z fundacji ś. p. dra Kitowskiego, pozostało z r. 1891 44-ch, w ciągu roku zmarło 21, wyszedł z pod opieki 1, nowo przyjęto 21, pozostało z końcem roku 43-ch.

Podrzutki kończące 6 lat życia albo oddaje się matce lub krewnym, albo pomieszcza u osób prywatnych, wreszcie wychowuje się w Zakładzie sierót Towarzystwa. Takich wychowańców jest obecnie dwóch.

Rozdział III: Dochód Towarzystwa w roku 1892 wynosił 33.235 złr. 35½ ct., wydatki zaś 30.619 złr. 6 ct. remanentu jednak w kwocie 2.616 złr. nie pozostało, ponieważ w dochód wliczono i dług zaciągnięty na potrzeby Towarzystwa, zatem okazuje się nadto niedobór w kwocie 3.686 złr. Fundusze stałe Towarzystwa zwiększyły się w r. ubiegłym o 13 701 złr. 50 ct.

W rozdziale IV podano wykaz wszelkich darów i jałmużn jednorazowych, już to pieniężnych, już to w naturze.

W rozdziale wreszcie V podano sprawozdanie ze zgromadzenia ogólnego członków Towarzystwa, odbytem w dniu 9 grudnia 1892 r., oraz listę nowo wybranych: prezesa, wiceprezesów i większej połowy członków Rady na następne 6-cio lecie i sprawozdanie z posiedzenia obiorczego zgromadzenia dam Towarzystwa.

**Znany z Wystawy** Tow. Sztuk pięknych obraz Wojciecha Kossaka, przedstawiający epizod z 1863 r. w Warszawie, przeszedł w tych dniach na własność pana G. właściciela dóbr na Morawie.

**Wykaz XXIII składek na budowę Domu akademickiego w Krakowie:** Wydział Rady powiatowej w Skałacie 15 złr.; H. B. 50 złr.; mag. farm. M. Zahradnik ponownie 20 złr. jako procent ze sprzedaży kapsułek leczniczych; P. Gramatykowa ponownie 6 złr.; P. M. Skrzyńska 5 złr.; R. Stachórski 5 złr.; dalej ze składek: p. Wojneko-Tomkiewiczowa 30 złr., (a mianowicie p. Stanisławowa Tomkiewiczowa 12 złr., Stefan Zakrzeński 15 złr., K. Wilczyński 2 złr., W. Kastory 1 złr.); R. Walter ponownie 14 złr. 36 ct. (ks. Kwiatkowski 6 złr. 36 ct., JO. ks. R. Sanguszko 5 złr., JO. ks. Lubomirski, S. R., i Dr. N. N. po 1 złr.); J. Znamierowski z Krynicy 12 złr.; Z. Kowalski ponownie 5 złr. (dr. W. Szujski 3 złr., A. Bożewski i St. Stachowski po 1 złr.)

Za datki te składam serdeczne podziękowanie w imieniu obywatelskiego komitetu opiekuńczego Domu akademickiego a zarazem upraszam te osoby, które nie zwróciły jeszcze list składkowych, aby raczyły odesłać je jak najrychlej.

*Prof. Dr. Edward Korczyński.*

**Z wystawy sztuk pięknych.** Ostatnimi czasy nadesłali na wystawę swoje prace: Jezierski „Gorzką dolę“; Norman „Krajobraz“; Ley Zofia „Na wiosnę“; M. Wiewiórski „Wyczekiwanie“; E. Stehlik „Projekt ołtarza wielkiego na Wawelu“.

Wystawa cyklowa akwarel Tondosa kończy się z przyszłym tygodniem. Zbiór ten daje obszerny pogląd na kilkoletnią pracę artysty. Z obrazów będących prywatną własnością, udało się zgromadzić następujący zbiór: 1) „Z pod ratusza w Pradze“, 2) „Zamek św. Anioła w Pradze“, 3) „Kościół św. Piotra w Rzymie w stronie Tybru“, 4) „Kanał wielki w Wenecji“, 5) „Pałac dożów — wejście“, 6) „Z portu weneckiego“, 7) „Z pod kościoła św. Marka“, 8) „Piazetta“, 9) „Kościół Panny Marji na Tynie w Pradze“, 10) „Kościół św. Barbary w Krakowie“, 11) „Widok z Sido na Wenecję“ i „Motyw z Wenecji“.

Prócz tego otwartą została w przysionku zbiorowa wystawa prac Tadeusza Błotnickiego, składająca się z kilkunastu dzieł tegoż artysty, przeważnie biustów i medaljonów. Znajdujemy tam biusty: prof. Fieriecha, św. Ignacego Loyoli, ks. Konarskiego i dwóch młodych dam. Z płaskorzeźb widzimy medaljony ś. p. Zyblikiewicza, Teodora Talowskiego, ś. p. Maurycego Fiericha i wielu innych. Z utworów kompozycyjnych artysta mógł zaledwie trzy swoje prace zebrać, a mianowicie: kolosalnych rozmiarów „Samsona“, pełną werwy statuetkę „Hulaj dusza“ i statuetkę „Madonny“.

## KRONIKA PODGÓRSKA.

**Poczciwa sługa.** W domu przy ulicy Józefińskiej, służyła niejaka Katarzyna z Rybitwy. Pani była z niej zadowolona i wskutek tego pobłażała wiele rzeczy. Katarzyna coraz więcej pozwalała sobie, traktując panią dość lekceważąco. Nareszcie przedwczoraj, kiedy mąż wyjechał, Katarzyna zrobiła ogromną awanturę i z przyjaciółką wpadłszy do pokoju, zabrała swe manatki i uciekła. Pani z dwojgiem dzieci małych, a przytem chora, znalazła się w bardzo przykrem położeniu, na szczęście wdała się w tę sprawę policja. Katarzyna została sprowadzoną i po krótkiej dysertacji z panią w biurze policyjnem, wygrała sprawę, bo zamiast napowrót gotować obiad i niańczyć dzieci, na kilka dni zasiadła sobie w kozie! Sprawa ta przypomina nam inną sprawę w sądzie lwowskim. Wieśniak zapytany przez sąsiada czy wygrał sprawę, odpowiedział: Wygrałem, ale mi kazali przyjść, bo dostanę jeszcze: pięć patyków!

# TELEGRAMY.

## Dnia 20 maja.

**Poznań.** Na zebraniu przedwyborczem socjaliści wywołali skandal i komisarz policji zamknął posiedzenie. Socjaliści pod wodzą adwokata Szymańskiego, stawiają swoich trzech kandydatów: Tulewicza, Palacza i wreszcie samego Szymańskiego.

**Lwów.** P. Huryk domagał się, aby projekt rządowy ustawy łowieckiej dla Galicji przekazać Wydz. krajowemu z poleceniem przedłożenia na najbliższej sesji nowego projektu. Wniosek utrzymał się.

**Lwów.** W sprawie reformy gmin wiejskich sprawozdawcą komisji gminnej o wnioskach pp. Pilata i Rutowskiego, był p. Pilat. P. Karol oświadczył się przeciw zbiorowej organizacji gminnej, i żądał wcielenia obszaru dworskiego do gminy. Dalszą rozprawę przerwano.

**Lwów.** P. Merunowicz interpelował Wydział krajowy, co czynić zamierza wobec projektu otwarcia w Wiedniu centralnej szkoły rabinów, zakładu prywatnego lecz subwencjonowanego, ażeby sprawa kształcenia nauczycieli religji mojżeszowej w myśl uchwały sejmowej z r. 1890 w sposób pomyślny załatwioną została. Chamiec obiecuje, że Wydział przedłoży Sejmowi sprawozdanie.

**Lwów.** W sprawie Morskiego Oka przyjęto wnioski komisji administracyjnej: aby wezwać rząd do zajęcia się tą kwestją. Wydział krajowy ma zebrać dowody i przedłożyć rządowi wyczerpujący materjał, na mocy czego powinno nastąpić korzystne dla nas załatwienie tej ważnej sprawy. Relację obowiązanym będzie Wydział krajowy zdać na najbliższej sesji Sejmowi, przytem ma się zająć wysłaniem deputacji do tronu.

**Lwów.** Sejm upoważnił Wydział krajowy, aby w myśl komisji kolejowej łącznie z datkami interesantów udzielił subwencję bezzwrotną, nie przenoszącą 1 miljon złr. i wydatek pokrył w myśl ustawy krajowej o popieraniu kolei lokalnych. Również przyjęto wniosek tejże komisji, zmierzający do udzielenia dodatkowej subwencji 100.000 złr. na rzecz kolei podolskich.

**Praga.** Pojawił się manifest niemieckich deputowanych, podpisany przez znanego przywódcę Schmeykala. Potępia on wybryki młodoczechów. Upomina Niemców, aby się trzymali postanowień ugodowych i nie obawiali się pogróżek, obecna bowiem sytuacja wymaga zgody i jedności.

**Budapeszt.** Izba magnatów wybrała członków do delegacyj wspólnych. Przyjęła także traktat handlowy ze Serbją.

**Berlin.** Dziennik *Nord. Allg. Ztg.* ogłasza korespondencję ambasadora Herbette'a z Baumbachem, co do oświadczenia ostatniego, iż obecnie przymierze francuzko-rosyjskie, nie ma żadnej racji bytu. Herbette zaręcza, że przed nikim nie wyjawiał podobnych poglądów. Przykro mu, iż on, który się nigdy nie mieszał do wewnętrznych spraw niemieckich, został wciągnięty w podobną kabałę. Baumbach oświadcza, że na obiedzie u hr. Capriviego, Herbette mówił do niego w tym sensie. Ubolewa jednakże, że wzmianka o tej rozmowie — na zgromadzeniu przedwyborczem, stała się przyczyną wmieszania ambasadora w walkę wyborczą. Dziennik dodaje że swojej strony, iż Herbette, podczas tej rozmowy, nie wyjawił żadnego swego zdania.

**Gorlice.** Cesarz Wilhelm przybył rano i był obecnym przy odsłonięciu pomnika swego dziada. W czasie uczty wzniósł toast, w którym zaznaczył, że idzie mu głównie o przyszłość ojczyzny, a do tego niezbędnem jest podwyższenie stanu liczebnego armii. Różnice opinij ludu niemieckiego powinny umilknąć i zejść na drugi plan wobec myśli przewodniej umocnienia obrony kraju i zagwarantowania spokojnej przyszłości ziemi niemieckiej.

# Giełda krakowska.

*Kleparz* 19 maja 1893.

Ruch był nader ożywiony na targu dzisiejszym, bo dowozy z Podwołoczysk i z Królestwa nie były tak znaczne, jak to bywa zwykle, a przytem spekulacja już przestała liczyć na zniżkę wobec niepomyślnej pod każdym względem wróżby o tegorocznych urodzajach. Wszak ciągle u nas w kraju napróżno wyglądamy owych obfitych deszczów majowych. Co to będzie, jeśli wszystko i to wnet nie przemieni się na lepsze! Żyto, jak rzeczy teraz stoją, nie wyda ani średniego sprzętu, jakiego jeszcze po pszenicach spodziewają się rolnicy. Rzepaki prawie wszędzie przepadły, a nie owiele lepiej dzieje się z koniczynami i paszą całą!

W sam raz myślą sfery rządowe w Rosji o ubezpieczeniu zasiewów od nieurodzaju. Przejrzeniem odnośnego projektu, stanowiącego obowiązkową asekurację teraz właśnie zajmuje się w Petersburgu osobny komitet pod przewodem samego ministra spraw wewnętrznych.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 9·30 do 9·60; czerwona 9·20 do 9·50; żółta 8·85 do 9·10; żyto 7·50 do 7·75; jęczmień (browarny) 6·10 do 6·45; pastewny 5·60 do 5·75; owies 7·40 do 7·80; rzepak 17·— do 18·—; proso 5·50 do 5·90; jagły 11·50 do 14·50; bób 6·80 do 7·50; tatarka 7·30 do 8·—; groch (prima) 9·80 do 11·; koniczyna (czerwona) 68·— do 70·—; (biała) 70·— do 80·—; (szwedzka) —·— do —·—; lnianka 10·60 do 11·—; kminek 23·80 do 25·—; wyka 6·30 do 6·80; fasola 8·— do 11·—; kukurydza 6·25 do 6·40; ziemniaki (hkltr.) 1·18 do 2·—; siano (cetnar) 1·50; słoma ·—95; masło (garniec) 4·30; jaja (kopa) 1·45; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 78·—; okowita (hekolitr) na 80% Trallesa 74·50.

## Przyjechali do Krakowa

Dnia 19 maja.

**Grand Hotel.** M. Vosilin z Botosani. — E. Jastrzębski z Dębna. — A. Marischar z Austrji. — W. Florynowicz z Warszawy. — A. Sokołowski z Latlaki.

**Hotel Saski.** Ł. Hallerowa z Polanki. — T. Helcel z Owerary. — Wł. Gubrynowicz ze Lwowa. — B. Chuwes z Wiednia. — Ks. A. Zając z Wadowic. K. Rubczyńska z Podola ros.

**Hotel Drezdeński.** O. Bitner z Berna. — J. Czarnowski z Warszawy. — S. Bein z Warszawy. — F. Grunfelder z Frankfurtu. — W. Winkler z Wiednia. — A. Maszniowa z Brzozowa.

**Hotel „pod Różą“.** J. Wojnowski z Chrobrzy. — W. Ursel z Mszany Dolnej. — H. Grabowska z Rozwadowa. — J. Przysiecki ze Lwowa.

**Hotel Krakowski.** A. Makarewicz ze Suchy. — J. Gorczyński z N. Dworów. — J. Jasińska z Kamieńca Podol.

**Hotel Pollera.** J. Lasiński z Przyborowa. — M. Pobiał z Zatora. — M. Buxbaum z Wiednia. — J. J. Raifmübler z Kijowa. — Z. Stradiot z Mielca. — J. Gross z Weiskirchen. — Dr. W. Zimmermann z Mielca.

## Kursa krakowskie.

Z dnia 18 maja 1893

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty* | | |
| Ruble papierowe . . . . za 100 rubli | 127 — | 128 25 |
| Marki niemieckie . . . . za 100 mar | 60 — | 60 50 |
| 20-to frankówka złota . . . . . . | 9 70 | 9 80 |
| **Listy zastawne** za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego. | | |
| 4½% galic. Banku hipotecznego . . | 100 — | 101 — |
| 5% „ „ . . | 100 30 | 101 60 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 109 75 | 110 75 |
| 4½% galic. Tow. kred. ziem. . . . . | 100 60 | 101 40 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 30 | 101 — |
| 5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. . | 100 — | 101 — |
| *Obligacje* (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego). | | |
| 4% gal. poż. kraj. koron. . . . . | 95 60 | 96 40 |
| 4% galicyjskie propinacyjne . . . | 96 75 | 97 50 |
| 5% komun. gal. Banku kraj. I. Em | 100 50 | 101 25 |
| 5% „ „ „ II. Em. | 102 — | — — |
| 4½% pożyczki krajowej galicyjskiej . | 100 — | 101 — |
| 4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100 | 97 50 | 99 — |
| *Losy.* | | |
| Miasta Krakowa . . . . . . | 23 50 | 25 50 |
| „ Stanisławowa . . . . . . | — — | — — |
| Czerwonego krzyża austrjackie . . . | 19 50 | 20 25 |
| „ „ węgierskie . . . | 13 — | 14 25 |
| Węg. budowy tumu (Bazylika) . . . | 8 80 | 9 40 |

## Z rynków towarowych.

*Wiedeń* dnia 19 maja.

**Produkty rolne.** Pszenica na jesień 9.20 do 9.50; na wiosnę 9.02 do 9.10; na maj-czerwiec 8.20 do 8.15; żyto na wiosnę 7.80 do 8.—; na jesień 8.10 do 8.15; kukurydza na maj-czerwiec 5.65 do 5.80; owies na wiosnę 7.40 do 7.50; rzepak na kwiecień —.— do —.—; nowy rzepak 17.— do 17.20 jęczmień 6.50 do 6.60, słód 5.50 do 6.10.

**Nafta, wosk i t. p.** Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 14.80 do 15.—.

**Spirytus.** Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 17.50 do 17.70; na czerwiec 17.25 do 17.75 (ceny podnoszą się).

**Towary kolonjalne.**

*Praga* dnia 19 maja.

Cukier na maj 22.20 do 22.80; na czerwiec —.— do —.— Rafinada; —.— do 40.—.

## POCIĄGI KOLEJOWE

**Z Krakowa odchodzą:**

W kierunku **Lwowa:** 7·3 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

**Do Krakowa przychodzą:**

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·45 w. 8·42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

## NADESŁANE.

*(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).*

Tylko co wyszła książeczka p. t. **Myśli św. Franciszka z Assyżu** na każdy dzień roku rozłożone. Wydanie eleganckie w bardzo ozdobnej oprawie. Cena egz. **75 centów**, pocztą o 15 centów więcej.

Nakład księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.**

On demande une bonne française pour une fillette de 5 ans. L'adresse: M. M. Jurków d. post. Czchów. 216 1 3

**Słuchacz filozofji** poszukuje lekcyj. Wiadomość w Administracji »Kurjera Polsk.« w Krakowie. 5 5

**Do sprzedania z powodu wyjazdu meble i biblioteka** Ul. Karmelicka Nr. 15 I piętro. 217 1 ?

**Centralne Biuro** sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

**Gdy mi trzeba inserować** w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

**Przyjmę posadę zarządcy** kamienicy lub zastępcy właściciela. W razie potrzeby złożę kaucję. Zgłoszenia w Administracji »Kurjera polskiego« w Krakowie.

**Poszukuje się mieszkania** na parterze suchego, złożonego z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni. Oferty przyjmuje Administracja »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 212 ? ?

**Fortepiany** przegrane od ceny 40 złr. są do sprzedania Kraków, Rynek, Krzysztofory. **B. Gabrjelska.** 180 16 30

**Dom murowany parterowy** o 3 ubikacjach za rogatką Łobzowską L. 29, niedaleko nowo budującego się kościoła, do sprzedania. Na hipotece może pozostać około 1700 złr. Wiadomość tamże. 215 3 15

**Poszukuje się zdolnego kopisty** do zakładu fotograficznego. Bliższa wiadomość w Redakcji »Kurjera Polskiego« we Lwowie pod lit. **R. M.** 2072 11 ?

**Ważne dla wszystkich!** Kto nie chce, aby ubranie jego tak letnie jak i zimowe straciło formę i ochronić je od moli, niech kupuje: **Ramieniki (wieszadła)** sosnowe, zapuszczane, wszelkiego formatu, zastosowane dla Pań i Panów, na garderobę PP. Oficerów i Urzędników na uniformy **po 10 ct. sztuka** w handlach: **K. Krzysztofowicza, Linia A—B i Jana Ekera, ul. Karmelicka l. 18 w Krakowie.** 47 9 ?

**Szparagi** świeżo wycinane. **Mleko** prosto od krowy na Wilopolu Librowskiem Nr. 18 w ogrodzie, w Krakowie. 213 4 12

**Wieś do sprzedania** blizko Krakowa, przeszło 200 morgów dobrej ziemi obejmująca, pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w Administracji »Kurjera Pol.« w Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. 187 3 ?

Oprócz wielu dobrych książeczek na Maj, najlepszą jest:

# U STÓP MARJI

**p. MARJĘ RAFAELĘ,**

obecnie powiększona nabożeństwem do Mszy świętej, a zawierająca nowenny, litanie, modlitwy odpustowe na cześć N. Marji Panny, oraz niektóre **pieśni majowe**. Cena broszur. (na pięknym welin. papierze) **40** ct., opr. w płótno **60** ct., opr. w płótno, brzegi złocone **70** ct., opr. w miękki wyborowy szagryn złr. **1 25.**, do nabycia **w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych** 105 8 ?

**Kazimierza Zajączkowskiego,**
**pod „ANIOŁEM", Plac Marjacki l. 8, w KRAKOWIE.**

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

**Filja wiedeńskiej fabryki**

# UBIORÓW MĘSKICH

i DZIECINNYCH

## Heilmana Kohna i Synów

**Kraków, ul. Grodzka l. 9, I piętro.**

zaopatrzona została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, angliki z kamizelką, zarzutki, szlafroki, haweloki, płaszcze do podróży, prochowniki, spodnie, kamizelki pikowe i jedwabne

oraz

**WIELKI WYBÓR UBRAŃ DZIECINNYCH.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień. Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz się znajduje.

***Heilman Kohn i Synowie,***
**Kraków, ul. Grodzka l. 9, I. piętro.**

# Wanny, stołki do kąpania

także z piecykami do grzania wody,
**klosety pokojowe, prysznice, wanienki do kąpieli nasiadowych** własnego wyrobu
poleca
**KAROL MARKUS w Krakowie, Szpitalna 28.**
**Wielki wybór prawdziwych tulskich samowarów.** 216 12 20

W nowym magazynie

# MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3.

## wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

**Ludwika Chomiaka** tapicera. i **Władysława Duvala** stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

**Ceny bardzo nizkie.**

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis

**Ludwik Chomiak** Tapicer, **Władysław Duval** Stolarz

## Zakład hydropatyczny „Hygiea"

w hotelu IMPERIAL, ul. Zwierzyniecka l. 6 w Krakowie, wydaje wszelkie procedury w zakres wodolecznictwa wchodzące, pod nadzorem lekarskim 515 1 6

**Dra Romualda Bindera.**

Ceny umiarkowane. Służba fachowo wykształcona.

**Elektryzacja. Masage.**

**Galicyjski Bank Kredytowy**

począwszy od dnia 1 Lutego 1890 r.
wydaje
**4% Asygnaty kasowe**
z 30-dniowem wypowiedzeniem
**3½% Asygnaty kasowe**
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** p. 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 133 25 100
Przedruk nie będzie płacony. **DYREKCJA.**

# Zakład wodoleczniczy Dra Chramca

**w Zakopanem w Tatrach, stacji klimatycznej, otwarty cały rok.**

Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie 2 sale, jadalnia i do zabaw. Galera kryta 800 [] mtr przestrzeni, złączona z zakładem, do przechadzki w czasie niepogody. Wszelkie urządzenia do leczenia: wodą, elektrycznością, mięsieniem i gimnastyką. Bilard, fortepian, kręgielnia biblioteka i czytelnia bezpłatnie, oddzielna kaplica z przywilejem codziennej mszy św. Ostatnia stacja kolei żelaznej Chabówka, odległa 4 godziny od Krakowa koleją, o drugie 4 godziny od Zakopanego drogą kołami. Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacji. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.

**Prospekta rozsyła się na żądanie.**

**Dr. Chramiec,**
327 5 12 Dyrektor i właściciel zakładu.

Świeżo wyszło z pod prasy:

**KAROL GIDE**
Prof. Uniw. w Montpellier

# Zasady ekonomji społecznej

z oryginału francuskiego przełożyli: St. Bartynowski, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i K. Midowicz pod kierunkiem **Profesora Dra J. LEO.**
8-o str. 511, w trwałej oprawie płóciennej **złr. 4·50**, z przesyłką franco złr. **4·80.**

**Księgarnia Spółki Wydawn. Polskiej**
**w KRAKOWIE, Rynek, Pałac Spiski.** 88 6 10

# Zarząd wapiennika w Płazie

zawiadamia Szanowną Publiczność a szczególnie PP. Inżynierów, Architektów i budowniczych, iż główną reprezentację wapiennika w Płazie oddaliśmy dla miasta Krakowa P. Tomaszowi Bujasowi, koncesjonowanemu majstrowi murarskiemu w Krakowie ulica Siemiradzkiego Nr. 5., który to reprezentant dostarcza wapno wypalane w bryłach i gaszone p. p. odbiorcom. Wszelkie zamówienia uskutecznia się punktualnie. 410 5 10

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

## Do panów Właścicieli dóbr!

**DŁAWNIKI**, przyrządy do ratowania bydła przed udławieniem po 5 złr. Wszelkie **ARTYKUŁY GOSPODARSKIE, FARBY OLEJNE** gotowe do użycia. **SZCZOTKI I ZGRZEBŁA** dla koni. Szczotki do mycia powozów. **SKÓRKI** irchowe, **MYDŁA** do siodeł. Nieprzemakalne **SMAROWIDŁA** do skóry. **LAKIER** matowy do skóry (Cirage Harnaise) **VASELINA, KIT** do kopyt, **PŁYN** restytucyjny **KWIZDY.** Proszek korneuburgski, **ARTYKUŁY GUMOWE:** płyty i węże poleca najtaniej

**SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW** 2065 14 ?

**Leopolda Lityńskiego**
**WE LWOWIE, ulica Kopernika 2.**

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

# SKŁAD PIWA i PORTERU

**Z BROWARU ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA w Żywcu.**

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Piwo cesarskie | **10** ct. | Porter | **16** ct. |
| „ marcowe | **12** „ | Ale | **16** „ |

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

**G. LAZAR. — KRAKÓW,**
ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.



**Handel herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA**

we Lwowie, plac Marjacki 10, poleca ze zbioru najnowego:

½ klg. Congo . . . 1·60
„ Souchong czarna . . . 2·–
„ „ zielony majowy . . 3·–
„ Kaysow czarna . . . 4·–
„ **wysiewki herbaciane** . . 1·30
„ **wysiewki** z najlepsz. herbat 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 42 104
Opakowania nie liczy się.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.

# OGŁOSZENIE KONKURSU

**na premje dla literatów polskich z fundacji Franciszka Kochmanna.**

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z terminem prekluzyjnym po **dzień 31 marca 1894 roku** na dwie premje z fundacji **Franciszka Kochmanna**, a to jedną w kwocie pięciuset (500) złr. a. w., drugą w kwocie tysiąca (1000) złr. a. w., dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premje, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacji mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich, w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materjałów historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne, oryginalne dzieło autora.

Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premję konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących, samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacje niż z roku 1884, jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzję niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień Statutu być dopuszczone do konkursu.

Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisja konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Ocenianiem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmuje się komisja konkursowa przez Wydział krajowy powołana. W skład tej komisji wchodzą obecnie następujący panowie:

1) **Antoni Jaxa Chamiec**, członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący,
2) **Dr. Gustaw Roszkowski**, c. k. profesor Uniwersytetu lwowskiego i
3) **Dr. Zygmunt Samolewicz**, c. k. inspektor szkolny krajowy, jako kuratorowie fundacji, przez Radę król. stoł. m. Lwowa wyznaczeni; z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego:

4) **Dr. Benedykt Dybowski**, c. k. profesor Uniwersytetu lwowskiego, 5) **Dr. Ludwik Kubala**, c. k. profesor gimnazjalny, 6) **Władysław Łoziński**, c. k. konserwator i właściciel dóbr ziemskich, 7) **Dr Antoni Małecki**, b. profesor Uniwersytetu lwowskiego, dożywotni członek Izby Panów, 8) **Dr. Tadeusz Pilat**, c. k. profesor Uniwersytetu lwowskiego, poseł na Sejm, 9) **Dr. Bronisław Radziszewski**, c. k. profesor Uniwersytetu lwowskiego, 10) **Zygmunt Sawczyński**, emer. dyrektor seminarjum nauczycielskiego, 11) **Dr. Władysław Zajączkowski**, c. k. profesor lwowskiej szkoły politechnicznej.

Jakkolwiek komisji konkursowej służy prawo wynagradzania i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisja bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się uprzejmie wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

**Z Wydziału krajowego**
**Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.**
We Lwowie, dnia 6 maja 1893 r. 497




# Na Grzegórzkach

koło starej Wisły, ostatnia kamienica cynkiem kryta, jednopiętrowa, o 14 pokojach, z przejazdem, razem 160 sążni ziemi do sprzedania. Właściciel domu **Herold KASPER**, wiadomość pod l. 71, Grzegórzki, cena **7.000** reńskich.

# JAN IHNATOWICZ

poleca

**najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,**

**odszczególnione 10ma medalami i 2ma dyplomami uznania** mianowicie:

**Perfumy:** jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flaconiki po 25, 40, 75 ct., 1 złr., 1·50 i t. d.

**Perfumy królowej Marysieńki**, Flakon 2 złr.

**Woda lwowska** powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek, i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 50 cnt.

**Woda warszawska** odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 **złr.** 80 ct.

**Woda lewandowa** podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. **złr.** 1 20.

**Wody kolońskie** w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, ct., 1 zł., 1 50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka l. 11. – W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2005 V

# Mieszkania letnie

dla dwóch familij po dwa pokoje i kuchnia, do wynajęcia na sezon letni, na miejscu można dostać wszelkich artykułów żywności, okolica zdrowa, powietrze świeże, lasy blizko. Wiadomość u właściciela **Jana Niezgody**, w Alwerni, poczta tamże 489 3 3

# Magazyn obuwia Marji Derdzikowskiej

pod kierownictwem
**Bronisł. Dobrzańskiego**
**w Krakowie**
**ul. św. Jana 4**
(drugi dom od A – B),
poleca
obuwie męskie od 3 – 50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materjału i w najkrótszym czasie. 439 7 ?

**Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.**

RESTAURACJA

# TURLINSKIEGO

w Krakowie
**w hotelu „pod RÓŻĄ".**
**Obiad za 1 złr.**
*Sobota d. 20 Maja.*

ZUP. Zupa szczawiowa. Consommé Colbert. Rosół z knedelkami.
PRZYST. Jajka z sosem tatarskim. Blankiet cielęcy. Szt. mięsa z sosem szczyp.
PIECZ. Rozbef z jarzynką. Fricandeau cielęce. ½ kurczę smażone z sałatą.
LEGUM. Pierożki z mięsa. Bliuki z grysiku. Galaretka.

# Park krakowski.

**Środa, Sobota, Niedziela**
przy sprzyjającej pogodzie
**KONCERT**
**muzyki wojskowej**
Restauracja w miejscu.
498 2 ?

# REALNOŚĆ

501 **za Wisłą,** 3 ?

składająca się z domu murowanego z ogrodem owocowym, w pięknem położeniu, z widokiem na Wawel, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** Wiadomość u p. Głowackiego w biurze szpitala św. Łazarza w Krakowie.

**KWIATY**

**w ogrodzie naprzeciw Cmentarza krakowskiego.**

Poleca się Szan. Publiczności **Kwiaty** do upiększania **Grobów wiosenne, letnie, zimo-trwałe** drzewka ozdobne, **Róże płaczące, Głogi, Jes'ony, wierzby, Thuje, Cyprysy** i t. p., również upiększa się Groby. Życzenia zamiejscowe załatwia się listownie wszystko po cenach b. przystępnych.

Zarząd ogrodów w Olszy
306 7 12 poczta Kraków.
**E. Ukleński.**

Potrzebuję od 1 lipca 1893 r. doświadczonego

# Ekonoma

504 **na stół.** 2 3

Odpisy świadectw nadsyłać pod adresem: Obszar dworski Brzeźnica, poczta Brzeźnica.

W ZAKŁADZIE

# ŚW. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców
**w KRAKOWIE,**
**przy ulicy Karmelickiej l. 70,**
nabyć można już wszelkich sadzonek tak warzywnych jak i kwiatowych po cenie w Cenniku na rok 1893 podanej, którą na żądanie przesyła się opłatnie.
458 6 9

**Adwokat**
**w Ropczycach**
**Dr. UJEJSKI**
493 **poszukuje** 2 2
**KONCYPIENTA.**

**Gorsety damskie**

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze

**MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH MARJI PRAUSS**
**w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3.**
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 431 8 50



**TYLKO PRAWDZIWE**
**granaty w oprawie,**
**ametysty, mołdawity itd.**
**Wzory z wystawy w Pradze.**
**Ferdynand Hofmann,**
**Kraków, ul. Grodzka 26.**

**Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami**

# Kantor wymiany filji c. k. upr. Banku Hipotecznego

**w Krakowie, Rynek l. 30.** Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczania prowizji.

**Bracia BILEWSCY w Krakowie** obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze: **bieliznę męską, szirtingową i płócienną, kołnierze mankiety, skarpetki, krawaty.**

Wydawca, zecer i odpowiedzialny redaktor: Dr Józef Orłowski
Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.